

trzymuje się instyktownie wobec napotykaných przez szkód.

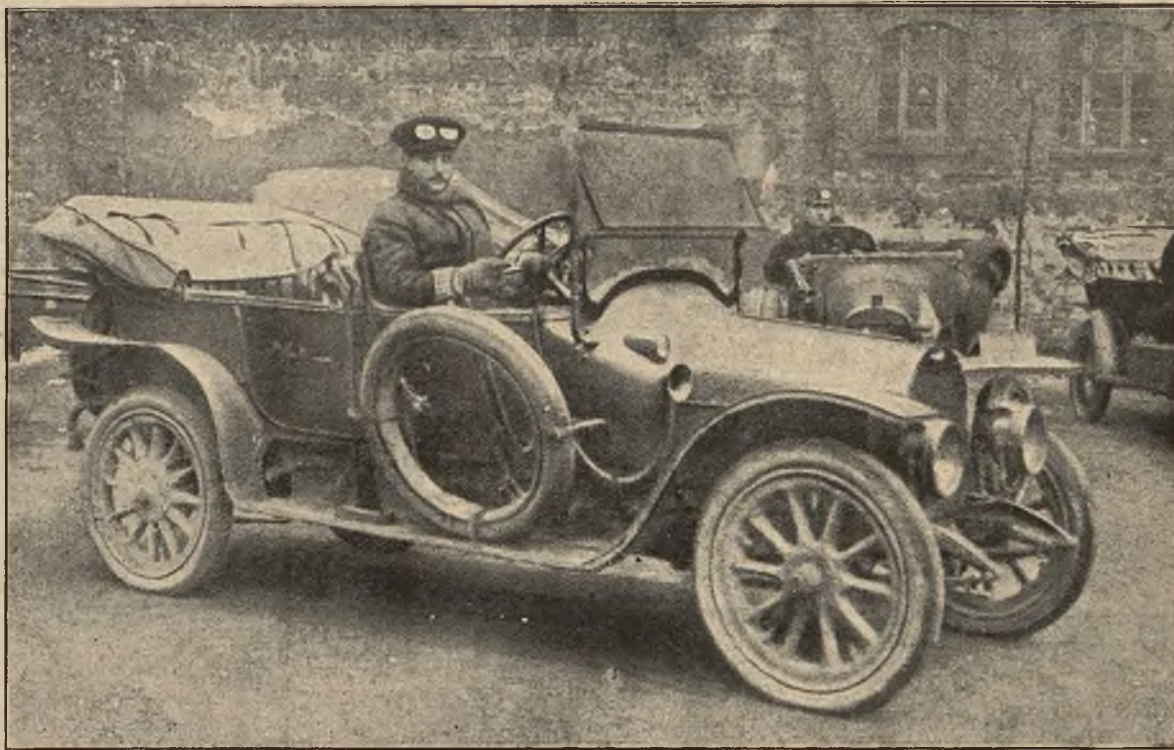
I w obecnej wojnie znalazły samochody bardzo szerokie zastosowanie, posługuje się też nimi armia na każdym kroku, zwłaszcza tam, dokąd nie dochodzą koleje żelazne, a gdzie drogi na to pozwalają. Przy każdej też komendzie, znajduje się specjalny korpus automobilistów i motorzystów, oddający wojskowości nieocenione wprost przysługi.

W szczególności używa się samochodów osobowych do szybkiego przewożenia rozkazów z miejsca na miejsce, na ciężarowych zaś transportuje się materiały wojenny, żywność i działa, nieraz zaś, gdy chodzi o pospiech, przerzuca się przy ich pomocy szybko mniejsze oddziały wojskowe z miejsca na miejsce.

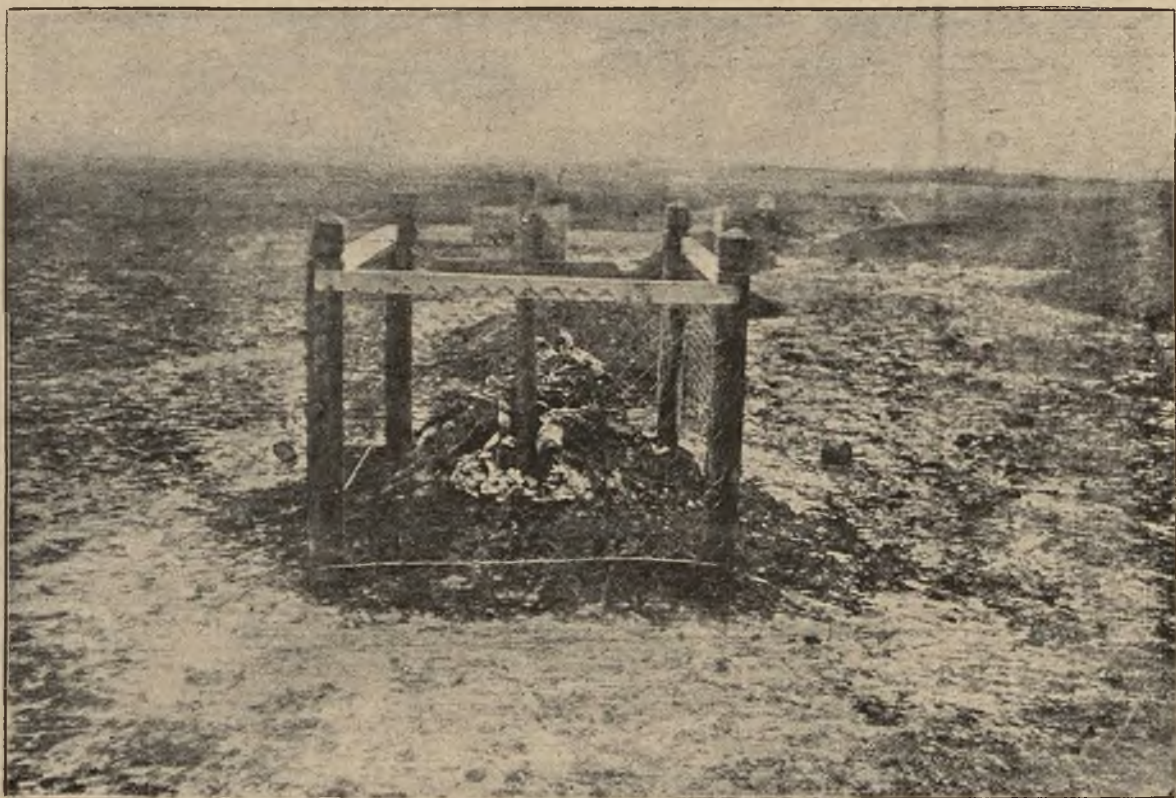
Słynne nasze baterie mo orowe, które tak chlubnie odznaczyły się na wschodnim i zachodnim terenie wojny europejskiej, pomieszczone są także w samochodach i dzięki tej właśnie okoliczności okazały się tak sprawne.

Jednym słowem, samochód, to wehikuł teraźniejszości i przyszłości, o ile go nie zdystansuje jakiś nowy wynalazek w tym kierunku n. p. ulepszony aeroplan lub coś podobnego.

W niniejszym numerze podajemy ilustrację, przedstawiającą naszego korespondenta, p. Stanisława Szydelskiego, słuchacza lwowskiej politechniki, który



Samochody a wojna: Korespondent nasz, słuch. Politechniki lwowskiej p. Stan. Szydelski, na terenie Król. Polskiego.



Z teatru wojny: Grób oficera, poległego w walkach na Węgrzech.

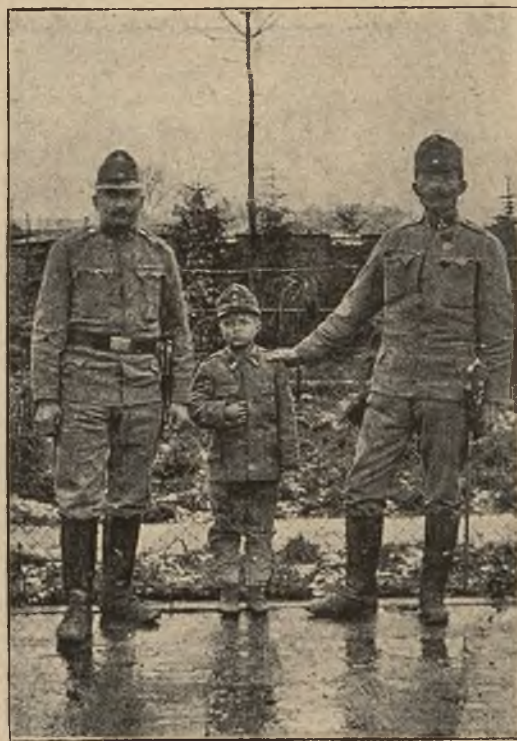


Z teatru wojny: Przed inwazją nieprzyjaciela w Galicyi.

ze względu na naukowe bezrobocie, wywołane obecną wojną, zaciągnął się jako szofer cywilny do automobilowego korpusu i pełni ciężką służbę przy pierwszej komendzie naszej armii, bawiącej w polu. W liście donosi, jaką uciechą sprawił Polakom, tamże bawiącym, świąteczny numer „Nowości Ilustrowanych”, jaki tam się dostał dzięki samochodowi, zwłaszcza zaś jego kierownikowi, który bawiąc w Krakowie, nie zapomniał i o duchowej strawie dla swych kolegów.

Najmłodszy żołnierz.

Na wojnie ludzie giną, ale na wojnie można także znaleźć człowieka... Takiego znajdującego żołnierza wraz z jego opiekunami przedstawia nasza ilustracja.



Najmłodszy żołnierz: 11-letni „kapral”, Jakób Wąsik z Bronowic i jego opiekunowie.

cy. Historia jego bardzo krótka i prosta. Jest to 11-letni Jakób Wąsik z Bronowic Dużych. Matka umarła, a ojciec zginął na wojnie. W czasie walk pod Krakowem chłopczyna schronił się do lasu i tam go znaleźli żołnierze 28 batalionu landszturmu z Moraw. Starzy wojacy, z których niejeden zostawił własne dzieci w domu, ulitowali się nad bezdomnym Wąsikiem i zabrali go ze sobą. Odtąd zaczyna się dla 11-letniego malca „karyera wojskowa”. Nie opuszcza swych opiekunów i towarzyszy im nawet w rowach strzeleckich. W ten sposób mały Jakóbek okrył się już „sławą wojenną”, uczestnicząc w kilku bitwach i znajdując się w ogniu najzaciętszej walki...

Malec, którym troskliwie zaopiekowali się oficerowie, stał się ulubieńcem kompanii... Sprawiono mu ciepłe wojskowe ubranie i awansowano na „kaprala...” Jakób Wąsik jest też niewątpliwie najmłodszym żołnierzem w armii...